

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cie Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą stronę 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiosna drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 3 tal. 1 gr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
we Francji 19 fr. w Anglii 4 tal. 15 sgr. w Szwajc-
ryi 15 sgr. w Danii 4 tal. 2 sgr. w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. w Turcji 39 tr. w Am-
eryce 6 tal.

Przedpłata i ogłoszenia

przejmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwierzchni-
ostwo niemiecko-austriackie, należących do zwierzchni-
ostwa. W innych krajach są tylko nazwa abonentów,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rekopisma

nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pułkownik Kaczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33, Hayas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. te-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahell, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Borowski

Na miesiąc **maj-czerwiec** otwieramy
osobną prenumeratę, którą obowiązane są przy-
mować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejsco-
wych 25 sgr.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAN, 27 kwietnia.

Wczoraj w niedzielę zamknął cesarz mowę tro-
nową sesyji parlamentu niemieckiego. — Zamieszczając
pod właściwą rubryką obszerniejsze streszczenie or-
dża cesarskiego, zwracamy w tym miejscu tylko uwagę
na to, że w takowym położeniu przedewszystkiem nacisk
na doniosłość ustawy wojskowej, „z pomocą której zape-
wniona być ma trwała organizacja wojska, zdolna
przyniesić ojczyźnie bezpieczeństwo a pokój Europie.“
Cesarz wspominał o ustawie dla inwalidów, o uchwa-
leniu prawa dotyczącego, puszczania w obieg państwo-
wych pieniędzy papierowych i zakończył wyrzuceniem
niekłamnego przekonania, że Niemcy podążą pod o-
słoną wspólnych instytucji do pomyślniej przyszłości,
a Europa, patrząc na zabiegi Niemiec na polu u-
mysłowym, obyczajowym i materialnym, znajdzie w
tem najsilniejszą rękojmię pokoju.

W miejsce ustępującego parlamentu ziera się dziś
w Berlinie sejm pruski.

Na przedwczorajszym posiedzeniu Izby niższej wie-
deńskiej stały na porządku dziennym obrady nad ure-
gulowaniem zewnętrznego stosunku prawnego stowa-
rzezeń religijnych. Do głosu zapisał się ze strony
polskich deputowanych pp. ks. Chelmecki i
Kręczyński. Po krótkiej rozmówce dyskusji
generalnej uchwalono, aby przystąpić do rozpraw szcze-
gółowych nad rzeszoną ustawą, przyczem deputowany
Lux zapowiedział dwie poprawki, z których jedna
żąda, aby w sprawie zakładania nowych klasztorów
wydano osobną ustawę państwową, druga zaś domaga
się, by przełożonymi klasztorów nie mogli być cudzo-
ziemcy. — Następne posiedzenie odbędzie się dopiero
jutro.

Prasa wiedeńska i petersburska zresztą zajęta w tej
chwili księgą czerwoną, która to publikacja minister-
stwa spraw zagranicznych znajduje się za dni kilka w
rękach delegacji wspólnej. Zawiera ona 142 depe-
sz, z których 20 odnosi się do Hiszpanii, 83 do sprawy
kanalu Sueskiego, 8 dotyka stosunków Libanu, reszta,
to jest 31 mowa o różnych innych sprawach. Wszy-
stkie te depeście pozbawione są interesu politycznego a
poruszają jedynie stronę gospodarczą i ekonomiczną.

Z Hiszpanii nie odbieramy dziś ani jednej ważniej-
szej wiadomości. Telegramy tylko urzędowe donoszą,
że Bilbao zapowiadano jest jeszcze bardzo dostate-
cznie na cały miesiąc i że wszystkie pogłoski o wiel-
kim niedostatkowi, pod brzemieniem którego ma ni-
by być jeszcze bobaterskie miasto — są zmyślone. Źródła
żas karlistowskie telegrafują, że karliści skoncentrowali
się w sile 18,000 ludzi pod Bilmasada i że artylerya
ich wzmacniona została nowymi posiłkami.

Operacje wojenne armii republikańskiej przeciw

wojskom pretendenta miały się rozpocząć nieodwołal-
nie w sobotę. Czy i tą razą nie doniesie znowu tele-
gram o jakichś przeszkodach zniewalających dowódców
rządowych do odłożenia stanowczej akcyi do jutra lub
tygodnia — nie długo się pokaże.

Książę serbski opuszcza dziś Białogrod, aby się
 udać w tyle razy zapowiadaną podróż do Carogrodu.
O jąd swój oznajmia ks. Milan osobną proklamacyą,
w której zapowiada, że rada ministerialna będzie w
jego nieobecności sprawowała rządy państwa.

Dekret książęcy zwołuje Izby rumuńskie na 8
maja. Będzie to sesya nadzwyczajna. Izby bowiem
rumuńskie zostały zamknięte a nowe wybory dotąd nie-
skuteczne.

Mowy

posłów

dr. Niegolewskiego, dr. Donimirskiego
i ks. Kęgla.

Na piątkowym posiedzeniu parlamentu nie-
mieckiego podczas obrad przy drugim czyta-
niu projektu do prawa o bannicy duchownych,
zabrał głos poseł dr. Niegolewski i powie-
dzał, co następuje:

Panowie! Z powodu zamknięcia dyskusyi nie
mogliśmy zabrać głosu przy tym projekcie i zmuszeni
jesteśmy zastrzedz sobie głos przy trzecim czytaniu.
Artykuł dodatkowy atoli, wniesiony przez deputowa-
nego Mayera z Torunia, zmusza nas do oświadczenia
się przeciwko niemu, chociażby w kilku słowach tylko.
Prawo o bannicy jest już samo przez się tak surowem,
że zaprawdę nie potrzebuje obstrzeżenia. Prawo banni-
cy sprzeciwia się pojęciu miłości ojczyzny — my Polacy
przynajmniej nie umiemy pogodzić go z miłością
ojczyzny. Ale my nie pojmujemy w ogóle, jak banni-
cy mogliście nazwać łagodnym środkiem karnym.
Śmierć należy przenieść nad bannicy. Dla tego też każde-
go wygnania najgorętszym jest życzeniem umrzeć przy-
najmniej w ojczyźnie pomiędzy swymi. A jednak ma
to prawo tak być obstrzeżeniem, że duchowny, zanim
w ogóle rozpozna, czy przyjdzie do jego internowa-
nia lub wygnania, i czy istotnie coś karygodnego po-
pełnił, już ma być karany i najcięższą ułedz ka-
rą, jaka człowieka spotkać może, bć podczas śledztwa
ma być internowanym i to zanim sąd, samo państwo
winę jego usnało.

Sądzę, że prawo samo wystarcza, nie potrzeba mu
dodatkowego artykułu ani proponowanego obstrzeżenia.
Panowie! Dodatkowy artykuł przekonywa nas coraz
mocniej, że prawo o bannicy inne jeszcze będzie mia-
ło skutki. Nie zatrzyma się ono na wypędzeniu du-
chownych. Nie! Przyjdzie w ogóle do tego, że coraz
więcej mnożyć się będzie takich praw, że przyjdzie
nawet do oświadczeń sulańskich proskrypcyi, skut-
kiem których nawet prywatne osoby będą mogły wy-
wierać swą zemstę. (Okłaski z centrum.)

Na onegdajszym posiedzeniu tegoż parla-

Tylko co był wyszukał i zapalił świecę, gdy od
salonu, który przez jakiś pokój łączył się z jego ga-
binetem, kroki słyszeć się daly. — Poznał chód zo-
ny. — Błby wiele dał, aby się w nią dzisiaj w tym
rozdrażnieniu nie widzieć, podbiegł więc prędko. Ale
drzwi zaryglowane po cichu, ale nim podeszł Helma
z książką w ręku ukazała się na progu. —

Zamierzyła oczyma stojącego naprzeciw niej a za-
pytała zimno:

— Cóż się z tobą stało?
— Jakto? — odparł Wolski — dla czegoż miał
się co stać?

— Nie byłś cały dzień w domu.
— Dziwi mnie, żeś ty to mogła spostrzedz.
Helma spojrziała na niego z góry, zdziwiona tonem
niezwyczajnym.

— Cóż to? wymówka? rzekła marszcząc się.
— Nie — ale objaśnienie... dodał Wolski bio-
rąc świecę i chcąc odejść do alkowy — kobieta stała
w progu patrzącą na książkę; nawiąła była do pokory
— nadszkania, posłuszeństwa, bunt ten raczej dzi-
wił ją niż przestraszał.

— Rozumiem, mruknęła po cichu — towarzystwo
nasze nie może ci tak przypadać do smaku jak twoich
panów Polaków.

— Proszę cię, moja Helmo, — odezwał się od-
wracając Wolski, nie zapominaj, że ja jestem też Po-
lakiem. Winienem tylko, że ci tego częściej i jaśniej
nie przypominam.

Kobieta zaczerwieniła się. — Nie potrzebujesz mi
przypominać tego, rzekła — czuję to i widzę ciągle,
nigdy się też nie zapomni.

— Złaskaczka od pewnego czasu — dodał Wolski.
— Od jakiego czasu?

Chwilę milczała doktor, ręką, w której lichtarz trzy-
mała, trzęsła się widocznie.

— Od czasu jak mnie nie potrzebujesz, jak prze-
stałem być parobkiem a stałem się gracyalistą — na
łascie. —

— Złe ci jeszcze? odparła Helma.
— Przypatrzył się i pomyślał a nie będziesz mnie o
to pytała — zawołał wybuchając Wolski. Możeż mi
być dobrze? Jestem mężem i głową domu a gram
rolę sługi... twoi rodzice nie cierpią mnie, ty zale-

mentu podczas obrad nad projektem do prawa
prasowego poseł dr. Donimirski, uzyska-
wszy głos, powiedział, co następuje:

Panowie! Prosiłem o głos celem oświadczenia się
przeciw postawionej do § 26 poprawce deputowanego
Marquardsen. — W projekcie do prawa prasowego,
jaki nam przedłożony został, — znajduję się para-
grafy, na które my Polacy z stanowiska naszego w
parlamentcie, jako reprezentanci osobni, nie niemieckiej
narodowości godzić się nie możemy. — Mimo to nie
widzimy powodu do brania inicjatywy w pra-
wodawstwie przeznaczonem w głównych jego czę-
ściach dla niemieckich stosunków i niemieckiej ludno-
ści. Stanowisko nasze w obec przedłożonych tu pro-
jektów do praw jest obronem. Z tego też sta-
nowiska musimy się oświadczyć stanowczo przeciw po-
prawce deputowanego Marquardsen. Poprawka ta da-
je policyi daleko sięgające prawa, które przy drugim
czytaniu projektu skreślono. Poprawka chce na nowo
wcielić do prawa konfiskaty bez sądowego rozkazu w tych
razach, w których treść pisma uzasadnia czyn zagrożony §§
85, 95, 111, 130 i 184 niemieckiego kodeksu karnego.
Cieszy się, panowie, że pomiędzy temi paragrafami nie
znajduję przynajmniej § 131 dającego, w naszych sto-
sunkach mianowicie, najwięcej powodu do policyjnej
konfiskaty. Atoli oświadczyć się muszę i przeciw in-
nym paragrafom. — Możeby nie było do powiedze-
nia wiele przeciw nim, gdyby co do przewidzianej
w § 85 kodeksu karnego zbrodni zaproponowano taki
erodek, nie przy doświadczeniach, jakie zrobiliśmy i w
obec faktu, że królewsko-pruskie sądy przyjęły zdradę
stanu tam, gdzie nie chodziło o powstanie przeciw
Prusom ale Rosyi, uważam zastosowanie i tego para-
grafu do naszej prasy przy zaprowadzonej konfiskacie
policyjnej, za niebezpieczne. Przy § 111 i 130 zrobio-
no wprawdzie zastrzeżenie, że konfiskata ma wtedy ty-
lko mieć miejsce, jeżeli istotnie zagraża niebezpieczeń-
stwo, że opóźnienie konfiskaty byłoby wezwaniem
do zbrodni lub przestępstwa. Któż to, panowie, ma
rozstrzygnąć o tem, czy jest niebezpieczeństwo? Wedle
brzmienia proponowanej zmiany przysługuje prawo to
władzy nakazującej konfiskatę a wtedy może policya
zawsze powiedzieć, że wezwanie to miało być w nastę-
pstwie zbrodni lub przestępstwa. Złanie takie uwa-
żam za zbyt różną tłumaczącą się dające i z tego po-
vodu uszczęśliwiam się przeciw niemu oświadczyć. Deputo-
wany Lasker powiedział wprawdzie wczoraj, że nie
należy zawsze przypuszczać zły wiary, atoli w obec
doświadczenia jakie dzięki władzom administracyj-
nym i policyjnym, codziennie robimy, jesteśmy w po-
łożeniu, że niezaufanie do władzy musimy wynieść do
prawa — używam tu wyrażenia wypowiedzianego przy
drugim czytaniu projektu — że musimy na to mia-
nowicie dawać baczenie, aby prawo o ile możności u-
kręcało, atrybucye władzy. Komisarz związków zwró-
cił przy drugim czytaniu uwagę na to, że paragraf
ten nie jest w ogóle niebezpiecznym, że w czasach spo-
kojnych rzadko znajdzie zastosowanie. Przytoczył
nam przykłady z konfiskat prasowych. Mogłbym wam z
historyi naszej prasy przytoczyć przykłady konfiskat
i zastosowania tego paragrafu, ale nie chcę zbyt
przedłużać dyskusyi, pomiję je. Zapewnić was prze-
cie mogę, panowie, że paragraf ten u nas nie jest tak
zastosowanym jak w Berlinie i że bardzo często dzien-
niki polskie nie tylko uległy konfiskacie za wydruko-
wanie dosłowne sprawozdań z berlińskich dzienników,
ale że podpadły karze za takie artykuły, które w sto-
licy Berlinie uchodziły za bezkarnie. Deputowany Ma-

junkę przytoczył panom przy drugim czytaniu dzien-
nik, który za przedruk artykułów z dzienników ber-
lińskich podwakoć uległ konfiskacie. Nasze dzienniki
spotyka to prawie codziennie a spowodowało takie po-
łożenie prasy naszej, że prawie wszyscy redaktorowie
naszych czasopism mają ustawiczne procesy prasowe a
wielu z nich skazanych zostało na karę więzienia.

Zauważono, że nowe prawo prasowe ma tę ko-
rzyść nad dawniejszem, że znosi opłatę dla od dzien-
ników. Panowie! Korzyści tej nie uważam za tak
wielką dopóki pozostawicie policyi prawo ustawicze-
nie konfiskatami rujnowaće finansowo dzienniki. Przy-
znacie mi, panowie, że każde pismo czasowe a miano-
wicie codzienne polityczne dzienniki nie odpowiadają
swemu przeznaczeniu, jeżeli dopiero po kilku dniach
dochodzą do rąk awych abonentów. Że to nie przy-
czynia się do powiększenia liczby abonentów przynaj-
mniej równie musicie. Ale skoro konfiskata zniesiona
została nie dostają się dzienniki i zaraz do rąk abonen-
tów i nieraz kilka upływa tygodni, zanim konfiskate
policyi sąd zniesie. Mogłbym wam przytoczyć poje-
dyńcze przypadki, w których konfiskata dopiero po 4,
5 i 6 tygodniach zniesiona została. Chcąc jeden tylko
przytoczyć przykład, powiem wam, że nr. 57 Gazety
Toruńskiej, skonfiskowanej w dniu 9 marca i nr.
79 skonfiskowanej w dniu 4 kwietnia, wydane dopiero
zostały w dniu 29 maja. Każdy mi przynajmniej, że taka
gazeta traci już wszelką wartość dla czytelnika.

Panowie! Proszę was pozostać na drodze, ja-
ką obrabście przy drugim czytaniu i dopomóżcie nam
do zmiany na lepsze stosunków istniejących u nas.
Proszę was, odrzućcie poprawkę deputowanego Mar-
quardsen.

Na onegdajszym również posiedzeniu par-
lamentu przy rozprawach nad projektem do
prawa o bannicy duchownych, zabrał głos poseł
ks. Kęgla i powiedział, co następuje:

Panowie! Zamierzając zabrać głos przeciw w mo-
wie będącemu paragrafowi karnemu, oświadczam z
góry, iż będę z dala pod każdym względem od osobi-
stości a jedynie chęć wskazać na to, co ks. kanclerz
powiedział kiedyś polskiemu deputowanemu, oświadczając
im wyraźnie, że mandaty otrzymali do swych
wyborów przeważnie w tym celu, aby
stawali tutaj w obronie kościoła kato-
lickiego. Rad jestem, że znajduję się obecnie o tyle
w wyjątku przyjemnem położeniu, iż mogę z jednej
strony uczynić zażość woli ks. kanclerza, z drugiej
wywiązać się z obowiązku w obec moich wyborców.
Ponieważ dzięki kompromisowi zgłoszono się szczegól-
nie lub w spo ób szczególny na stan pokojowy armii
niemieckiej, przeto potrzeba było znaleźć dla tak ogra-
nioną siłę zbrojną nieprzyjaciela a skoro obecna polity-
czna konstelacya nie dozwalała wyszukać wroga na
zewnątrz, przeto postarano się o niego w samym
kraju. Wymyślono sobie fata morgana o niebezpie-
czeństwach zagrażających państwu ze strony Watyka-
nu, biskupów, ultramontanizmu — i nieprzyjacieli jest
już gotów, walka może się rozpocząć. Wszystkie bo-
wiem kościołno-polityczne ustawy, nad jakimi naradza-
ją się w tej Izbie, dadzą się sprowadzić do jednego
mianownika a nim jest walka przeciw pozytywnejmu
chrześcijaństwu, wypowiedzenie wojny kościołowi, ob-
rzucanie go obelgami, wytypienie, nawet gdyby to było
możliwem a kto wie czy nie zamienienie w kościół pań-
stwowy, na modłę rosyjską, gdzie powiedziano: „Je-
den Bóg w niebie a car na ziemi.“

łożył na głowę... jakaś niepewność miotala nim...
półki wyniósł Helma, która stała nie wiedząc, co
począć z sobą, nie ruszył się krokiem szybkim przez
pokój i salon ku pokojowi dzieci. — Helma po-
stała sama z wolna, jakby ciekawością wiedzącą szła
za nim z głową spuszczoną. Gaius ją opuszczał —
nie wiedział, jak się skończy ta scena nie pierwsza w
ich pożyciu, ale jedyna, która niecierpliwość obojga
doprowadziła do krańca. —

Wolski cicho wsunął się do pokoju dzieci — Li-
schen spała w swojej kolebce... zbliżył się ku niej i
stanął nad nią. Dziecię jakby posłyszalo czy poczuło
kogoś, przeciągnęło rączki, poruszyło główką, otwarło
powieki, poznało ojca i uśmiechnęła się.

Wolski pochylił się ku kolebce.

Lischen ręce wyciągnęła ku niemu.

— Nie — ciebie porzucić nie mogę — zamru-
czała — chodź Lischen... chodź.

Jakby zrozumiała go rozespana dziecina przechylała
się ku niemu. —

On zlekka wzięł ją z poduszki razem na ręce i
plaszczem, którego rzucił nie miał czasu, otuliwszy
starannie, gdy dziecic wnet oczy zamknął do snu —
podniósł i uniósł ją z sobą. Nie powracając przez
salon, wprost wyszedł do przedpokoju.

Helma z książką na kolanach, padła była zamy-
ślona w krzesło w salonie, pochyliając, że się to wszy-
stko skończy na słowach a Wolski jutro pod zwykłe
jarmio powróci, gdy usłyszała otwierające się drzwi
jedne, potem drugie i poznała, że mąż jej wyszedł. —
Zbladła... stała zamyślona... zdawało jej się, że to
była bezsilna demonstracya tylko. Z syderskim uśmie-
chem, gwałtem powlokła się przez pokój dzieci do sy-
pialni. —

Przechodząc rzuciła okiem na kolebkę najmłodszą
i postrzegła, że jej nie było... Z załamaniem rękami,
jakby nie wierząc oczom, zbliżyła się, dotknęła — po-
siołka była jeszcze ciepła... Nie było wątpliwości
teraz, że Wolski zwrócił się po to, ażeby zabrać Li-
schen i wyjść z tego domu na zawsze. —
(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nad Spreą.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

B. Bolesławitę.

Ciąg dalszy. Z bacz nr. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 78, 80,
81, 82, 83, 84, 85, 87, 89, 91, 92 i 93.)

Po północy już było, gdy Wolski po przeciagnię-
tym do nieskończoności obiedzie, który się stał wie-
czną, rozmarzony nieco, rozgorączkowany powracł
do domu. — W ulicach było pusto... a około do-
mu radczy komercyjnego żywego ducha. — W oknach
ani na pierwszym ani na drugim piętrze nie widać
było światła. Tego sobie życzył właśnie. Mógł wnieść
do swojej izdebki nie służący i we śnie resztę utra-
pion. — Z pokoiku, którymś opieali, mase drzwic-
czki wiodły do szuflady, ciemnej alkowy, w której
stało nędzne łóżko doktora... z łaski czasem nieco
odświeżone przez służącą, która wiedząc, że jej nikt
za to słowa nie powie ani się upomni, nie potrzebo-
wała bardzo się panem kłopotać.

Podrzedną rolę, jaką Wolski grał w domu była
tak dla wszystkich widoczna, iż wpywała nawet na
objęcie się z nim służby. Nawykły już po części
nie upominał się ani poskarżył nigdy. W domu spalo
wszystko... gdy dostawczy się na drugie piętro po-
woli drzwi otworzył i omakiem skierował się ku swej
izdebce. — Zdala dolatywało go tylko kwilenie dzie-
cka... był to głos młodej Lischen — którą matka naj-
mniejszą lubia, a która on kochał najwięcej. Zatrzymał
się chwilę, zdało mu się, że dziecic usypia — uspo-
kój więc powlokł się do swej alkowy.

Lwów, 24 kwietnia.

(Śmierć syna hr. Gołuchowskiego. — Wybory do rad powiatowych. — Słowo o tych wyborach. — Sześćtyk. — Bank hipoteczny. — Z rady miejskiej).

(T) Wiadomości, że młody hr. Gołuchowski zastrzelił się, potwierdziła się. Przedwczoraj nadszedł telegram z Insbrucku od namiestnika Taafego do prezydenta tutejszego namiestnictwa, donoszący o tym wypadku. Telegram musiano zakomunikować namiestnikowi. Cios był to okropny dla niego i całej rodziny. Dla czego młodzieniec ten zabił się — nie wiadomo, choć się powodu domyślają. Był to dzielny, przystojny, bardzo zdolny, pełen życia i sił młody człowiek.

W roku przeszłym nie zdał on na tutejszym uniwersytecie egzaminu. Internowano go w skutek tego niejakiego w Insbrucku, gdzie miał kontynuować studia prawnicze.

Rezultat wyborów do rad powiatowych nie jest jeszcze tak dokładnie znany, by można stanowczo orzec, czy jest pomyślnym. Brak bowiem jeszcze wiadomości z powiatów niektórych wschodnich, gdzie właśnie wrogie sprawie narodowej żywioły mogły łatwo odnieść zwycięstwo. — Słowo o tryunafie i już zapowiada, że Rusini tam, gdzie uzyskali większość, obejmą panowanie w powiecie, owładną kasą gminną, kasą zaliczkową, śpichrzem gromadzkim, szpitalem, szkołą, słowem cały powiat pod względem materialnym i materialnym i postarają się o to — by do rzeczy złać wpływ Polaków na lud ruski, by nie dozwolili, aby na cele polskie i na pisma polskie dla ludu ruskiego wydawał pieniądze ruskie powiatowe i t. d. Wybory te, wola Słowo — powinno już przekonać Polaków, iż kończy się ich panowanie na Rusi.

Z tonu tych artykułów Słowa, zdawałoby się, że istotnie partya ruska wielkie odniosła przy tych wyborach zwycięstwo. Może radość przedwczesna. — Dotychczas wiadomo tylko, że uzyskała ona stanowczą większość w radzie powiatowej rawskiej i w radzie powiatowej drohobyckiej, gdzie i poprzednio już była w większości.

Na każdy sposób opanowali świętojurcy jeden powiat więcej. Z wszystkich doniesień jakie dotychczas mamy, przekonujemy się, że rzeczywistość ze strony naszej największe prawie wszędzie udowodnione niedołęstwo, a co najmniej niedbalstwo i obojętność dla sprawy publicznej, tak dalece, że w wielu powiatach inteligencja polska do głosowania w gminach miejskich, z różnych powodów uprawniona, wcale w głosowaniu udziału nie brała, obojętnie przypatrując się jak świętojurcy lud obalamowali, jak nawet w samej sali wyboru jawnie i publicznie za swymi kandydatami agitowali. Więcej nieco zajęliśmy się wyborami z gmin miejskich, nie o wiele jednak lepiej i tu spiesiliśmy się. Za to będziemy teraz mocno narzekać, krzyczeć, biadać i zakładać protesta. Obawy i nawoływania dzienników były bardzo uzasadnione. Jakkolwiek bowiem nie wypadły wybory tak źle jak wypaść mogły przy naszym karygodnym niedbalstwie, nie wypadło jednak tak dobrze, jak wypaść powinny były.

Sześćtyk najnowszy tyle nagrzyszył, że go znów skonfiskowano. Nagrzyszył tak gruntownie, że nawet nie mógł wyjść w poprawnym wydaniu z opuszczeniem artykułów inkriminowanych, pokazało się bowiem, że prawie wszystkie artykuły są inkriminowane, a głównie rycina ostatnia, poświęcona, jak prawie cały numer, sprawie Opieki nad narodową. Redakcyja Sześćtyka prosi więc abonentów swoich o cierpliwość, przyrzekając, że im wynagrodzi straty, wydaniem przyszłego numeru w podwójnej objętości.

Na odbytem przedwczoraj walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów gal. banku hipotecznego, udzielono dyrekcji tego banku za rok ubiegły, pomimo opozycji ze strony niektórych akcyonaryuszów podnoszących, absolutoryum. — Pomimo znacznych strat jakie ten bank w roku przeszłym z powodu przesilenia finansowego poniósł, otrzymują akcyonaryusze superdividendy 5½ guldena od akcji, co razem z 6 proc. kuponem wynosi rocznie 11½ od sta. Rezultat jak na tak fatalny rok bardzo pomyślny.

Donosiliśmy już o uchwale towarzystwa pedagogicznego w sprawie nauczycieli szkół ludowych lwowskich. Otóż wielu radnych podziela zapatrywanie towarzystwa i chce na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej uczynić wniosek naglający od siebie, by nauczycielom rzeczonym, którzy pomimo uchwalonej regulacji plac, mają dziś mniej niż mieli w roku przeszłym, od 1 stycznia przyznać dodatki do plac z powodu drożyzny. Ani wątpię, że wniosek ten przejdzie, krzywdą bowiem nauczycielom wyrządzona jest zbyt krzywdząca.

Berlin, 25 kwietnia.

(Z parlamentu.)

(L) Wątpliwość co do wydrukowania motywów wniosku*, który postawili Polacy, ustała. Udało się przedwczorajszym prezesowi Taczanowskiemu wymówić na marszałku Forckenbecku wydrukowanie takowych. Wspominam o rzeczy dla tego, że motywa po większej części winny się policyjce do najgłośniejszej czynności kół. Mieszczą one bowiem w sobie i w extenso wydrukowane dokumenta, na których wniosek i cała opiera się interpretacyja. Deputowani niemieccy będą przeto mieli czas poinformowania się o słuszności i sład, z jakimi Polacy do parlamentu niemieckiego się zgłaszają. Ten wzgląd zrównoważył dotychczas opóźnienie wniosku, które, jak już wspominałem, dla pewnych, wcale nie małych następstw przyczyn. Nie chcieli Polacy wnioskiem swym dać Niemcom sposobności usprawiedliwienia konieczności budżetu wojakowego.

W dzisiejszej sesji przemawiali p. dr. Dominiński przy trzecim czytaniu prawa prasowego do § 26, nadającego policyi prawo konfiskaty, przeciw której przy drugim czytaniu przemawiał dr. Niegołowski. W tróciem i dobitnem swem przemówieniu, które wam przesyłam ze stenografów, kładł szanowny poseł głównie przysięg na różnicę zachodzącą pomiędzy konfiskatą pism polskich a niemieckich. Polskie pisma ulegają konfiskacie za wierny przedruk artykułów z pism niemieckich, które w Berlinie najmniejszej ze strony policyi nie ściągają na siebie uwagi. Pomimo to § przeszedł.

Z pewną niespokojnością miał do walczenia ksiądz Kegel, który na temże posiedzeniu przy prawie o banicy przemawiał. Izba widocznie słuchać nie chciała kapłana-Polaka. Nie potrafiła jednakowoż praktyka ta, wcale niegodna Izby, zachwiała naszego deputata, który ze

spokojem i godnością rzeczywiście kapłańską wygłosił cierpkie dla Niemców prawdy, uwidatniając gwałty, jakie pociągnie za sobą prawo o banicy. Mowa ks. Kegla, której stenograficzne zapiski przesyłam, wielkiego dla nas Polaków jest znaczenia. Bronią bowiem szanowny poseł praw kościoła, bronił zarazem narodowości polskiej jako Polak w duchu polskim. Od początku do końca widzieliśmy kapłana-Polaka. A że na najsilniejszych opierał się podstawach, bo wolności i prawie, przemówienie było silne i energiczne. — Dziękuję mu.

A teraz załączam jeszcze zapiski stenograficzne piątkowego przemówienia dra. Niegołowskiego, które lubo krótkie, zaznacza zawsze wybitne stanowisko polskie. Korzystał zaś dr. Niegołowski z tej sposobności przemówienia głównie dla tego, by tym sposobem zapewnić głos obywateli ks. Kegelowi na trzecie czytanie prawa o banicy.

Wywołał tu w niektórych posłach zdziwienie artykuł p. t. Gazyety Toruńskiej, zaczepiający wystąpienie dr. Niegołowskiego przy prawie wojakowym. Wyrwano z mowy dwa zdania z widoczną tendencją przedstawienia jej w innem znaczeniu, w jakim rzeczywiste zrozumianą być musi. Zresztą nie będę się rozpisywał nad tym artykułem, wiedząc, że wiedzą Polacy i Niemcy dobrze, że jeżeli który z Polaków zwykł był przemawiać w imieniu sprawy ogólniej, z pewnością dr. Niegołowski, od wniosku którego z roku 1861 dopiero w ogóle u nas zaczęto na sprawę Polski z tego zapatrywać się stanowiska.

Zamek Rapperswył, 23 kwietnia.

(Wystawa polska i muzeum w Rapperswył.)

(Wł. Pl.) W nr. 90 Dziennika Poznańskiego w korespondencji szwajcarskiej znajdują się twierdzenia błędne z powodu projektu wystawy powszechnej polskiej nieustającej w Rapperswył, które zastępują na sprostowanie w interesie ogólnym.

Pomysł ten jednego ze starszych Galicji znalazł w niej poparcie jako wielkiego użytku dla Polski pod względem moralnym i materialnym; następcą bowiem sposobność przedstawienia jej światu w pewnej całości, i otwiera dla przemysłu i handlu obszerne pole. Wystawa żadna na ziemi polskiej w porównaniu z nią iść nie może, ponieważ jest prowincjonalną i nie przewidzianą przez tłumy cudzoziemców jak Szwajcaryja. Koszta stosunkowo są mało znaczące i mniejsze od poniesionych dotąd przez założyciela wbrew twierdzeniom korespondenta, który je w ogóle do pół miliona franków podnosi, to jest o parę kroć sto tysięcy więcej niż są rzeczywiste. Po nabytym doświadczeniu zarząd muzeum wie dokładnie, że wszystkie koszty odbudowania drugiego i trzeciego piętra nie wyniosą stu tysięcy franków.

Muszą być wystawy korzystne, kiedy z Polski pod firmą moskiewską, pruską lub austriacką na każdą z nich tyle było przedmiotów wysłanych. Zebrań w jedną całość świadczyłyby o znacznym jej postępie pod względem przemysłowym, rolniczym i artystycznym. Wprawdzie nie łatwo rozbiłkom coś budować, żyjąc z dnia na dzień w niepewności, bardziej do negacji jak do afirmacji skłonny. Ale właśnie dla tego wystawa powszechna nieustająca byłaby objawem żywotności narodowej wielkiej doniosłości.

Co się tyczy twierdzeń korespondencji z Zurychu to nie są mylnie, ograniczmy się obecnie do wzywania wzniakowania. Żadnej obawy nie ma architekt o trwałość budowy wewnętrznej. Chociaż dotąd na utrzymanie i rozwijanie się instytucji, która jest własnością narodową, bardzo drobne wpłynęły fundusze. Sprawozdania są regularnie ogłaszane; świadczą one, że przed rokiem ogólna przewyżka w rozchodzie była przeszło 137,000 fr.; tego roku jest znacznie większa. Żądać, jak to czyni korespondent, aby polarowawszy Polsce tak kosztowny zakład, założyciel jeden ciągle ponosił koszt, jest to przesada; jego możność i nie mieć względu na pożyczkę zrobioną, którejby nie było, gdyby miał do użycia tak znaczne fundusze. Wiadomo powszechnie, że podobne fundacje tylko zbiorowemi siłami się tworzą i dzielnie rozwijać się mogą, jak się to dzieje we wszystkich krajach. Dla nas jest ona tem ważniejszą, że służy za bezpieczne ognisko dla pamiętek ojczyści po świecie rozrzuconych, w epoce gwałtów przeciw prawu i wszelkiej wolności.

W 1869 roku, podług pierwotnego planu, muzeum miało mieć drobne rozmiary, nie dziw więc, że i koszt miały być małe; dziś zakład ten lepiej odpowiada swemu przeznaczeniu i przedź czy później zbiorowo poparty, stanie się jednym z głównych w Europie na wielki użytek Polski. Popularność jego tak dalece już wzrosła, że w jednym dniu trzysta osób go zwiedziło.

Co się tyczy zobowiązania odbudowania zamku pod karą utraty jego posiadania, twierdzenie to jest wbrew przeciwnie prawdzie; sale obecne alużyć będą dla muzeum przez lat 99, gdyby Polska tak długo się nie odrodziła. Ale interes nasz wspólny wymaga, aby nie odlekać odbudowania, którego potrzeba coraz bardziej czuć się daje z powodu wielkiego wzrostu zbiorów.

Budujemy przeto wspólnie, wszędzie gdzie budowa Polsce korzyść przynosi i dąmy do solidarności narodowej, bez której państwa być nie może.

Korespondencyja tę, nadesłaną nam przez Zarząd muzeum w Rapperswył ogłaszamy jedynie przez wzgląd na fakt odnoszący się do muzeum. Co się tyczy projektu wystawy i sprawy własności narodowej muzeum, wypowiedzieliśmy już nasze zdanie, a mianowicie, że projekt wystawy nie jest praktyczny a własność narodowa muzeum iluzoryczna. Wywody też obecne Zarządu przekonają nasych nie zachwiał; zostają co do własności narodowej muzeum mogą tylko zmienić nasze przekonanie nie polemizując wywody, lecz akta prawne.

Przyp. Red. Dzien. Pozn.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* W Warszawie wyszedł w tym czasie w języku rosyjskim: „Pamiętnik gubernii Warszawskiej na rok 1874.“ Pomiedzy innymi znajdujemy tam artykuł, podający wiadomość o cudzoziemcach, zamieszkujących gubernię warszawską. Wyjmujemy zeń niektóre daty, jako nader ciekawe choćby pod względem, jak dalece tam Niemcy napłynęli i usadowili się. I tak:

Liczba wszystkich cudzoziemców w tej gubernii wynosi 9,179 rodzin, składających się z 44,512 osób obu płci. W powiecie Warszawskim mieszka 4,111 mężczyzn cudzoziemców i 3,936 kobiet, co stanowi 10,3% całej tamże ludności; w pow.

Nieszwawskim 3,716 mężczyzn i 3,302 kobiet czyli 11,5% całej ludności; w pow. Kutnowskim 2,888 męz. i 2,880 kob. czyli 9,3%; w pow. Włocławskim 2,213 męz. i 2,066 kob. czyli 6,2%; w pow. Gostyńskim 2,085 męz. i 1,999 kob. czyli 6,6%; w pow. Sochaczewskim 1,856 męz. i 1,903 kob. czyli 7,1%; w pow. Białym 1,510 męz. i 1,474 kob. czyli 5,6%; w pow. Nowo-Mińskim 1,405 męz. i 1,389 kob. czyli 4,2%; w pow. Łowickim 1,187 męz. i 1,144 kob. czyli 3,8%; w pow. Górnokalwaryjskim 993 męz. i 995 kob. czyli 6,4%; w pow. Grodzieckim 650 męz. i 616 kob. czyli 2,7%; w pow. Radziejewskim 589 męz. i 607 kob. czyli 2,7%; w pow. Skierniewickim 520 męz. i 537 kob. czyli 2,9%; całej tamże ludności. Cudzoziemcy ci w liczbie 28,462 osób, co stanowi 61,2% ich ogółu stali się już obywatelami tutejszymi, reszta zaś a mianowicie 18,050 należy do poddanych zagranicznych.

W ciągu 123 lat (od 1750 do 1873) przybyło do gubernii Warszawskiej 10,800 rodzin cudzoziemskich; z liczby ich 3,927 nabyło grunta, pozostałe zaś 6,822 rodziny osiedliły się w celu znalezienia zarobku. Od 1750 do 1780 r. przybyło 59 rodzin w celu nabywania ziemi, i 44 dla zarobku, razem 103; w następstwie dziesięciolecia przybyło rodzin pierwszj kategorii 123, drugiej 42, razem 165; od 1770 do 1780 przybyło 155 rodzin pierwszj kategorii, 69 drugiej, razem 224; od 1780 do 1790 — kategorię pierwsz. 224 rod., drugą 152 razem 376; od 1790 do 1800 pierwsz. kategorię 311 rodzin, drugą 281, razem 592; od 1800 do 1810 — pierwszą kategorię 738 rodzin, drugą 523, razem 1,261. Jest to największa ilość przybyłych cudzoziemców w ciągu jednego dziesięciolecia, aż do roku 1860, gdyż od tam czasu do r. 1870 przybyło 2,501 rodzin z tą jednak różnicą, że tylko 199 rodzin nabyła grunta, zaś 1,859 rodzin przybyło dla zarobku.

Większość cudzoziemców zamieszkałych w gubernii Warszawskiej pochodzi z Niemiec, a zwłaszcza z Prus. Z tego ostatniego państwa osiedliło się 9,799 rodzin; z Austrii 401, z Wirttembergu 195, z Francji 138, z Saksonii 103, z Bawaryi 64, z Badenii 4, z Anglii 20, z Szwajcaryi 17 z Hanoweru 5, z Heszen-Darmstadt 5, z Belgii 4, z Danii 3, z Włoch 3, ze Stanów Zjednoczonych 2, ze Szwecji 2, z Brunswiku 1, z Wejmaru 1, ze Szwecji 1 rodziną. Co się tyczy wyznania, znajduje się w gubernii Warszawskiej: 26,293 cudzoziemców protestantów, 18,889 katolików, 969 mennonitów, 212 żydów, 173 braci mormonów, 21 anabaptystów i 15 osób wyznania angikańskiego.

Na 100 osób z liczby cudzoziemców mieszkających w gubernii Warszawskiej 55,5% umie mówić po polsku, a 44,2% mówi tylko własnym językiem. Po rosyjsku umie mówić 169 ludzi czyli 0,3% ogółu osiedleńców.

Cudzoziemcy zbudowali w gubernii Warszawskiej 214 wsi i osad, z których obecnie 49 ma ludność wyłącznie cudzoziemską a 155 mieszana.

Osiedleńców trudniących się rolnictwem jest w gubernii Warszawskiej 7,6 0 osob (przy nich znajdują się 28,066 członków rodzin), a w tej liczbie bogatszych właścicieli ziemskich 95, rządców majątku 114, dzierżawców 88, drobnych właścicieli 3,713, mieszczan rolników 33, agronomów 1, leśniczych 11, ekonomów 55, owczarzy 54, urodników 38, robotników wiejskich 3,405, służby leśnej 18, pastuchów 18. Większość (68) znaczących właścicieli ziemskich składa się z poddanych zagranicznych. Wszyscy prawie są Niemcy (93 prusaków i 1 austriacy) wyjątek stanowią dwaj właściciele anglicy.

Gruntów cudzoziemcy posiadają 161,927 morgów i 189 przętów co stanowi 6,6% przestrzeni całej gubernii; rogatego bydła mają 19,817 sztuk, owiec zwyczajnych 8,425 owiec z wielką delikatą 53,827, świń 10,887, koni 7,499.

Daleko więcej stósunkowo niż w gubernii Warszawskiej jest cudzoziemców w guberniach Kaliskiej i Piotrkowskiej. W guberniach tych całe miasta i wsie są przepełnione Niemcami, jako to: Łódź, Zgierz, Tomaszów Rawski, Zduniska Wola, Ozorków, Pabianice, Aleksandrów i inne.

W majątności Wucza, w powiecie stopnickim położonej a własnością p. Popiela będącej, natrafiono, jak pisze Dziennik Warszawski, na bogate źródło nafty.

NIEMCY.

* Berlin, 26 kwietnia. W dniu wczorajszym o pierwszej godzinie z południa zamkniętym został parlament niemiecki osobliście przez cesarza Wilhelma w białej sali królewskiego zamku. Mowa od tronu odczytana przez cesarza brzmi, jak następuje:

„Szanowni Panowie! Sesya, którą obecnie kończycie, należy z powodu zasadniczego znaczenia rezultatów prawodawczych, do najwazniejszych sesyj dawniejszych parlamentów.

Najważniejsze z u hwalonych za waszym udziałem prawo na wedle zamiaru rządów związkowych nadać trwałe niemieckiemu wojsku organizacyja, podająca gwarancję obrony ojczyzny naszej i pokoju europejskiego.

Dla zapewnienia rozwoju ciągłego naszej konstytucyi i dla uzyskania podstawy do wszechstronnego zrozumienia dla rozwoju naszych nowonabytych narodowych instytucyj zezwoliły rządy związkowe na to, aby przyszłości zostawić proponowane przez was i wedle przekonania waszego konieczne, stanowcze i prawne uregulowanie siły pokojowej wojska.

Zezwolić na to mogliście w pewnym zaufaniu, że regularne obrady nad etatem wojskowym i dalszy rozwój życia konstytucyjnego wznieci w kraju i przyszłych parlamentach przekonanie, że zapewnienie przyszłego równego wykształcenia narodowej siły obronnej i przywrócenie pierwszj podstawy dla dorocznych obrad budżetowych jest koniecznem, by wojsku niemieckiemu nadać stałość urzędów, odpowiednią jego dla państwa znaczenia.

Z patriotyczną gotowością nie odmówiliście udziału swego celem usunięcia stwierdzonych doświadczeniem niedostatków w prawnych przepisach co do opieki nad inwalidami armii państwa i marynarki. Składam wam dzięki za pieczołowitość, jaką na nowo okazaliście dla interesów tych, co w usługach wojskowych ofiarowali za ojczyznę siłę swoją i zdrowie.

Uregulowanie obiegu pieniędzy papierowych w Niemczech napotykało na wielkie trudności z powodu wieloletniego z przeszłości przekazanego ustroju. Za waszem przyczynieniem udało się zaprowadzić przy zgodzie rządów związkowych jednolite pieniądze papierowe.

I na innem polu prawodawczym wspólnie z Radą związkową przyczyniliście się do rozwoju instytucyj państwa, a poparcie z waszej strony polityki Mojój daje Mi to silne przekonanie, że niemiecka ojczyzna może spokojnie patrzeć w przyszłość. Żegnajcie was, panowie, dziękując Bogu, że po ciężkiej chorobie dozwolił Mi zgromadzić was około siebie.

Os atnie posiedzenia parlamentu, piątkowe i dwa sobotnie przyprowadziły do skutku dwa ważne projekta do praw a mianowicie prawo o banicy duchownych i prawo prasowe, którego ukończenia nie spodziewano się już w tej kadencji. Prawo o banicy duchownych przysięgło znaczną większość głosów pomimo energicznej propozycyi ze strony centrum. Z posłów naszych przemawiali dr. Niegołowski i ks. Kegel (patrz mowy na czele pisma), obadwaj bronił przekonująco i dobitnie praw duchownych, którzy za wierne pełnienie obowiązków kapłańskich mają pójść na wygnanie i ponieść najcięższą karę, jaka człowiek spotkać może nie móż umrzeć na własnej ziemi wśród swoich. Dzienniki niemieckie przemilczały jak zwykłe prawie zupełnie przemówienia naszych posłów. Przeciw prawu o banicy duchownych głosowali tylko centrum, Polacy, deputowany Ewald, Sonnemann i socyal-demokraci.

Prawo prasowe przyjętem zostało również przez parlament w ostatecznem trzecim czytaniu i wejdzie, jak zaręcza National-Ztg. niebawem w życie, bo

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz Knirim w Schwedt przeniesiony został w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Złotowie.

* Wniosek p. Taczanowski, patrz nr. poprzedni.

Przyp. Red. Dzien. Pozn.

Rada związkowa godzi się na poczynione w projekcie poprawki. Przy prawie prasowym, a raczej do poprawki deputowanego Marquardsen zabrał poseł nasz dr. Donimski głos i stał w obronie prasy polskiej uciemiężonej przez władze administracyjne i policyjne. Przemówienie posła Donimskiego nie odniosło żadnego skutku i poprawka Marquardsen przyjęta została znaczną większością głosów. Chodziło tu bowiem głównie o zniesienie konfiskaty dzienników, czyli o to, aby władzy policyjnej nie przysługiwało wcale prawo konfiskaty i dopiero za wyrokiem sądu mogła policja zarządzić konfiskatę dzienników. Rząd a raczej Rada związkowa oświadczyła się przeciw temu i dla tego parlament chce doprowadzić do skutku prawo prasowe, pozostawiając za wolą sądu. Prawo prasowe ma już obowiązywać od 1 lipca r. b.

Wyrok przeciw ks. Arcybiskupowi hrabiemu Ledóchowskiemu zapadł w trybunałe dla spraw kościelnych w Berlinie w dniu 15 kwietnia, ma być niezadowolony doręczony ks. Arcybiskupowi wraz z motywami. Skoro wyrok doręczony zostanie, zarządzi minister

W czwartek dnia 7 maja b. r. o godzinie 9-tę z rana odbędzie się w Srodzie w kościele parafialnym za spókoj duszy najukochańszej żony mojej s. p. (2499)

Marcyanny z Boińskich Laskowski

żołobne nabożeństwo jako w pierwszą rocznicę dnia śmierci, o czym zawiadamia tak krewnych jako i dzieci i przyjaciół stroskany

mąż.

Nabożeństwo dla kalwinów Polaków w Lesznie dnia 10 maja. (2353)

Patent subhastacyjny.
Sprzedaż konieczna w skutek długów.

Nieruchomość dobra ryerskie **Rzadko** wo do pani **Gabryeli Stabrowskiej** z domu **Grabowskiej** należąca, w ob szarze podnapięciem opłacie podatku grun towego 1137 h.k. 24 Ar. 40 metrów obej mującą od 2198. 42 tal. czystego dochodu do podatku gruntowego i od 522 tal. wartości u żytku do budynkowego podatku wiegniejsza, ma być na (1933)

dnia 17 lipca 1874 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych w drodze koniecznej subhasty sprzedana i wy rok o udzielenie przybycia na dniu 20 lipca 1874 przed południem o godzinie 11 być o gloszony.

Wyciąg z listu podatku, wierzytelny opis księgi hipotecznej, jakiegobądź taksi i inne te posiadłość dotyczące wykazy, jako też warunki kupna, wolno w naszym biurze III przejrzeć.

Wszystkich tych, którzy pretensje własno ści, albo inne dalsze do działalności przeciw trzecim, do wciągnięcia w hipotekę potrzebne, lecz nie wciągnięte prawa rzeczywiste chcą udowodnić, zapożycza się niniejszem, aby takowe dla uniknięcia wykluczenia najpóźniej w terminie subhastacyjnym zameldowali.

Pita dnia 25 marca 1874.

Król sąd powiatowy.
Sędzia spraw subhastacyjnych.

Submisya.

Dla 4 kl. szkół miejskich potrzebne są ławki szkolne. Kóre drogą submisji publi cznej wydane być mają. (2485)

Otęry opiecznawione i w napis „Oferta na ławki szkolne” opatrzone przesłać należy do **dnia 3 maja r. b.**

do 12-tęj godziny w południe do technicznego biura na ratuszu.

Warunki wyłożone będą także od dnia 30 mb. do przejrzenia. Wyższe ządania lub późniejsze nie będą uwzględnione.

Poznań, 25 kwietnia 1874.

Magistrat.

Nauczyciel. Polak, mogący

sościć do Quarty gimnazyalnej znajdzie zaraz umieszczenie. Adres sub lit: **A. B. 24.** post. rest. **Russocin.** (2500)

Gospodarstwo włośc.

80 morg z dobrym pszennym gruntem i łaką torfową 25 morg obejmującą jest z wolnej ręki do sprzedania. Położenie ko rzystne przy szosie, 3 m. od Poznania. Gospodarskie budynki w dobrym stanie. Blizszych szczegółów udzieli Redakcyja „**Ogniska**.” **Wilhelmowski** plac Nr. 8. (2431)

R. R. Poznań

potrzebuje **100 tal. pożyczki.**

Pewność zwrotu zaręcza się.

Centralne biuro rekomendacyjne

Szkólna ulica 4.

Właściciele domów, mający

mieszkania do wynajęcia, płacą

2 tal. a biuro wskazuje przez

cały rok lokatorów, mieszkań

poszukujących.

Reprezentacyą naszych angielskich i amerykańskich machin

powierzyliśmy panu

v. Huët w Poznaniu,

co niniejszem do wiadomości podajemy.

Schütt & Ahrens

Szczecin i Gdańsk.

Na powyższe powołując się doniesienie, polecam się do

laskawych zleczeń, starać się zaś będę, abym takowe wyko

nywał jak najstaranniej.

v. HUËT,

Młyńska ulica 22 I. piętro.

(2178)

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu wągrowieckiego odbędzie się w **Wągrowcu** w hotelu p. **Kronhella** dnia **30 b. m.** o godzinie 12 w poł. **Buchowski.** (2502)

Ostrzeżenie.

Pan **Zygmunt Przełuski,**

były pisarz prowentowy w Dominium Psarskim pod Kikowem, będąc z posady tej wydalonym, zaciąga podobno długi tak na mój jak na pomienione Dominium rachunek. Przestrzegam każdego, żeby panu temu nie

dawał, gdyż ja długów jego płacić nie będę, dodając zresztą, że p. **Przełuskiego**

władza policyjna ściga. (2520)

Psarskie dnia 26 kwietnia.

N. Głębocki.

W auli miejs. szkoły średniej

Mała Rycerska ulica.

Wystawa (2347)

Hanns'a Makarta

obrazów Abundantia

w okazach oryginalnych.

Powodowany do tego z stron wielu, przedłużona zostanie wystawa do

środy dn. 29 mb. włącznie

— We wtorek dnia 28 bm. wieczorem od 7½—9 godziny upragnione powtórzenie wystawy przy oświetleniu gazo

wem. Bilety do nabycia w księgarni **Józefa Jolowicza i lokalu wystawy.**

Od 1 października jast przy **Berliński** ulicy **20 pierwsze piętro** o 6 pok., kuchni i przył. jako też **stajnia** także **parter** do wynajęcia. (2524)

Poszukuje się zaraz **guwernera** do 3 dzieci, z których jedno ma być przy sposobione do kwarty gimnazyalnej. Znajomość muzyki pożądana ale niekonieczna. Listy **N. B. fr. post. rest. Mogilno.** (2489)

Koldry wszelkiego rodzaju spie sznie i po umiarkowa nych cenach wykonuje **A. Wojcie chowska,** Piekary Nr. 20 w po wódzu na parterze. (2513)

Ryby z Wołgi świeżego

Jesiotra i Tieszkę

odebrał i poleca (2518)

S. Alexander,

(H. Kirsten)

ow. **Marcin 11.**

Mahoniowy forte pian jest na sprzedaż za

80 tal. **Wilhelmowska ul.**

Nr. 16 B. I. piotro. (2522)

Centralne biuro rekomendacyjne

Szkólna ulica 4.

Właściciele domów, mający

mieszkania do wynajęcia, płacą

2 tal. a biuro wskazuje przez

cały rok lokatorów, mieszkań

poszukujących.

Reprezentacyą naszych angielskich i amerykańskich machin

powierzyliśmy panu

v. Huët w Poznaniu,

co niniejszem do wiadomości podajemy.

Schütt & Ahrens

Szczecin i Gdańsk.

Na powyższe powołując się doniesienie, polecam się do

laskawych zleczeń, starać się zaś będę, abym takowe wyko

nywał jak najstaranniej.

v. HUËT,

Młyńska ulica 22 I. piętro.

(2178)

Księgarnia J. B. Langiego w **Gnieźnie** poszukuje zda tnego **buchhalterapomo cnika.** nieżonatego. Takowy wstąpić może natychmiast. (2472)

Bezplatna kuracya opilstwa. (2370)

Wszystkim chorym i szukającym pomocy poleca się usilnie niezawodny środek do tej kuracyi, który już w niezliczonych przypad kach jak najświetniej okazał swą skuteczność codziennie zaś nadchodzące pisma dziękczyn ne świadczą o powrocie szczęścia dawnego. Kuracya może być dokonana z wiedzą lub też bez wiedzy chorego. Reflektujący na to zechcą przesać z zaufaniem swe adresy do **F. Vollmann,** Drogisty w **Guben.**

Watowane koldry

we wszystkich kolorach i wzorach poleca [104]

fabryka bieleziny

A. z Pawlowskich

Kaufmann.

Kapiele w Warmbrunn,

których lecznicza skuteczność przeciw **podagrze, reuma tyzmowi, liszajom, skrofalom, metalicznemu**

zatruciu, plethora abdominalis z dawien dawna jest znana, otwiera zakłady swe lecznicze z dniem **1 maja** każdego

roku do ogólnego użycia, na miejscu zaś są w zapasie w kilku składach **wszystkie także obce wody mineralne**

jako też **serwatka** do potrzebnej może kuracyi za ich po mocą. (H. 21231) (2505)

Wody mineralne

świeżego nalewu wprost z źródeł!

Bilinski Sauerbrunnen, Karlsbadzki Mühl i Schlossbrunnen, Emser Krähenchen i Kessel, Hunyadi Janos, Lippspringer Arminiusquelle, Marienbader Kreutzbrunnen, Obersalzbrunnen, Wildunger i Pymontski Stahlbrunnen, również **sól morską** i wszelkie **ługi i sole** do kąpielei poleca (2515)

R. Barcikowski.

Kapiele Bukowina.

Alkaliczne zdrojowisko żeleziste, kapiele bagniste,

w Śląsku, 1½ mil od stacyi kolejowej **Syców,** 1 mil od stacyi pocztowej **Miedzybórz,** otworzone znowu zostają **15 maja r. b.** Kapiele te szczytą się świetną skutecznością przeciw reumatyzmowi, podagrze, chorobom nerwowym, blednicy, chorobom aterynym, chronicznym wyrzutom zaskórnik. Skuteczności szczególnie okazały się zaprowadzone tu od kilku dopiero lat **kapiele bagniste.** Położenie kąpielei w małej dolinie z piękną promenadą i otoczone wielkimi borami świerkowymi i sosno wemi, jest przyjemnym i miłym. — Domy mieszkalne odnawiają się i urządzają z komfortem. — Blizszych objaśnień udziela lekarz kąpielny **dr. A. Wiczeorek** w Miedzybórz u

Zarząd kąpielei.

Miejsce kuracyi **SALZBRUNN** w śląskich górach.

Otwarcie sezonu dnia **1 maja, koniec takowego dnia 1 października.**

Zdrowiska Salzbrunn Oberbrunnen i Mühlbrunnu doświadczone od dawnych lat przeciw chorobom organów oddechowych i żołądka, ponieważ lekko rozwalniają bez ostabienia. Największe zakłady do kuracyi mlecznej i serwatkowej. Kuracya za pomo cą sów ziołowych. Naturalne żeleziste i sztuczne kapiele. Kapiele szlamowe, tusze dla kobiet. Skład zamieszkojących wód mineralnych i wszystkich ł soli kąpielnych i t. d. Muzyka książęcej kąpiei zdrojowej — teatr — oświetlenie gazowe — stacya pocztowa i telegraficzna. — Przepyszna okolica górską. Lecznie dorożki i omnibusy. Najblizsza stacya kolejowa **Altwasser** ½ godziny oddalona. (1812)

Książęco-pszczyńska inspekcya Zdrojowiska.

Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

WYBORNĄ FARBĄ DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROEEN.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszel kich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza,** w magazynie perfumeryi p. **Barcikow skiego,** w zakładach fryzjersko-perukarskich i perfumeryjnych p. **J. Razera, L. Gel hena, Linnemana** i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumystów.

ROB BOYVEAU L'AFECTEUR

Jest to syrop roślinny, czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu). Leczy odziedziczoną ostryść krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skutecznym w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu uporczywych liszajach, wyrzutach syfistycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmie niu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

— Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. **Gallego, Spiessa** i **Mrozowskiego.** W Krakowie w aptekach pp. **I. Trauczyńskiego** i **Redyka.** We Lwowie w aptece p. **Mikolaschaj.** W Brodach w aptekach pp. **Kullak** i **Fransoz.** W Rzeszowie w aptece p. **Schnaiter.** W Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza.** W Botosznanach w aptece p. **Schmeltz.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy **Richer** Nr. 12., u pana **Giraudau** de **St. Gervais.** [39]

Dla gospodarzy.

1. Nasienie angielskie rzepy pastewnej.

Rzepy te, **napieknięjsze i najdoniońjsze** ze wszystkich znanych obecnie rzep, dochodzą do 3—5 stóp objętości i do 1 10—15 funtów wagi bez uprawy. Pierwszy siew uskutecznia się na końcu marca lub w kwietniu. Drugi siew w czerwcu, lipcu i jeszcze na początku sierpnia a wtenczas na takiej roli, gdzie już sprzątnięto coś innego np. paszę zieloną, kartofle rychle, rzep, len i żyto. W 14 tygodniach rzepy zupełnie wyrastają a pochodzące z ostatniego siewu chowają się na **potrzebę zimową,** ponieważ takowe **zatrzymują pożywność i trwa łość** swoją do późnej wiosny. Fant nasienia gatunku wielkiego kosztuje 2 tal., średniego gatunku 1 tal. Niej ½ funta nie sprzedaje się. Wsiew na morg ½ funta.

2. (Champion Yellow Globus.)

Nasienie szkockich olbrzymich buraków turnipsowych.

Buraki te są stałej, pięknej formy bez korzeni pobocznych, w głęboko zoranym gruncie dochodzą do 18—22 funtów. Ponieważ nasienie dwa razy jest oczyszczone, wynosi wsiew na morg tylko 3 fanty. Fant kosztuje 20 sgr. Przepis kultury dołączam do każdego zlecenia. Nasiona te poleca

Ernest Lange, Alt Schöneberg pod Berlinem.

Frankowane zlecenia ekspedują się odwrotną pocztą a gdzie należność nie dołączona ściaga się takowa przez zaliczkę pocztową. (2511)

Ucznia do handlu po trzebuję

K. Liszkowski. (2521)

Świeże, tegoroczne nalewy

wód mineralnych każdego gatunku nabyć można w aptece (2523)

G. Brandenburga.

Maison de santé

Schöneberg — Berlin.

Maison de santé składa się z trzech zarządów, budowlami i ogrodami **roz dzielonych zakładów leczniczych**

a) dla **fizyczne** chorych
b) dla chorych na **nerwy**
c) dla chorych na **umysł.**

Gabinet pneumatyczny. Inhalacye rozrzedzonego i ściśniętego powietrza. Serwatka. Wody. Kapiele lecarskie. Urządzenia dla kuracyi zimną wodą i kuracya galvaniczna. (2510)

Lekarz dyrygujący: radzca zdrowia **Dr. Levinstein.**

Zgłoszenia o przyjęcie przyjmuje **Biuro Maison de santé** w **Schöneberg** p. **Berlinem.**

Osoba, nie młoda, która

obecnie zajmuje miejsce **nauczy cielki elementarnej i**

piekunki w domu bar dzo znakomitym, prosi o miejsce w polskiej lub protenstanckiej fa milii. Adres **J. A. fr. Bie chowo** p. **Września.** (2512)

ESENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najsukteczniej szych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfistycznych) zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na cieło. Metoda użycia w polskim języku. Dostać można w Paryżu w aptece p. **Colbert** w passa zu **Colbert, Nr. 7 et 8.** — Ślady główne dla Królestwa Polskiego u pp. **Gallego** i **Spiesa** w Warszawie, w Poznaniu w aptece **Dra Mankiewicza.** (32)

Do konserwowania

zębów,

zachowania zdrowych zębów, usunie cia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako też do ich odświeżania i o chłodzenia nie nadaje się nic lepiej jak

Anaterynowa woda do ust **dr. J. G. Popp,** c.k. dentysty w **Wiedniu.**

Składy w większej części aptek **Nie miec, w Poznaniu** u p. **S. Ale xander** (H. Kirsten) **Sw. Marcina 11** i u p. **A. Duchowskiego,** Pod górną ul. 14. (228)

Skład główny w Berlinie u pp. **I. E. Schwarzkose synów,** Mark grafenstr. 30.

Znaczný transport

amer. kukurydzy

odebrał i poleca (2508)

W. J. Radziejewski.

w **Srodzie.**

D. M. Osborne & Co.

Wystawa machin

Wrocław, Zwingerplatz 2.

Ceres-Burdick, Kirby skombino wane i **Kirby** dwukółne, żniwiar ki do traw i zbóż. Katalogi na ży czenie bezpłatnie. (2383)

Dlaagronomów.

Nasiona kwiatów i

warzyw, nasienie traw i

konieczyn itd., poleca jak najtaniej handel nasion agono micznych (2299)

Ludwika Auerbach,

Szeroka ulica 10.

Cenniki chętnie stoją na usługi.

Obwieszczenie.

W dniu **1 maja r. b.** od go dziny 8 z rana począwszy sprzedawc będą przez licytacyą na folwarku pro boszczowskim w **Gostyniu:**

konierobocze źre baki, krowy, ja lowiznę, cielaki,

owce i sprzęty go spodarcze (2507)

za gotówkę.

Duszyńska.

Na zbliżający się czas (2407)

prania owiec

polecam się do wykonywania i reparacyi

sikawek,

przyrzekając **tanie** ceny i dobrą robotę

Roman Leporowski,

Poznań, św. **Wojciech** Nr. 40.

Majętność

Dobrojewo

pod **Wronkami**

ma na sprzedaż

350 skopów